

impala i oryx oraz wiele innych. W odległości kilku kilometrów od naszego hotelu było słone źródło odwiedzane przez słonie.

W załamaniach muru hotelu i w porastających go pnączach gnieździło się wiele nieznanych nam dotychczas gatunków ptaków — kilka gatunków jerzyków, jaskółek, pliszki, a obok hotelu chodziły czajki koroniaste, bananojady i marabuty.

Barbara Pinowska i Jan Pinowski

VIII Jesienna Szkoła Matematycznego Modelowania Procesów Ekologicznych i Ewolucyjnych (Szymbark, 17—24 X 1984 r.)

Po trzech latach przerwy znowu się spotkaliśmy. Przyjechali prawie wszyscy poprzedni uczestnicy Szkoły, a o nieobecnych wiedzieliśmy, gdzie są. Trzy lata, kiedy Szkoły nie było w polskim życiu ekologicznym, nie usunęły jej w niepamięć. Przeciwnie, zgłoszeń było wyjątkowo dużo. Istniała obawa, że nie uda się pomieścić w budynku wszystkich tych, którzy mimo odmowy postanowili przyjechać na własny koszt. Jeden przezorny zabrał ze sobą namiot, rozbił go przed domem i odgrażał się, że będzie tam nocować mimo jesiennych chłódów. Przyjechało wiele osób młodych, studentów i „świeżych” absolwentów, którzy trzy lata temu nie mogli się jeszcze poważnie interesować Szkołą. Wiadomość o sławie Szkoły musiała więc w ciągu tego okresu krążyć po Polsce i dotrzeć do nich wtedy, kiedy nie było wiadomo, czy Szkoła wznowi swoją działalność. Organizacja Szkoły i prowadzenie obrad, tak jak poprzednio, były ogromną zasługą Adama Łomnickiego. Tym razem jednak, przygotowując swojego następcę, znaczną część prowadzenia obrad Adam Łomnicki przekazał Janowi Kozłowskiemu.

Duże przedpołudniowe referaty to przede wszystkim wystąpienie Adama Łomnickiego, w którym przedstawił rozwiniętą wersję swego modelu dynamiki populacji składającej się ze zróżnicowanych osobników. Autor wykazał, że od sposobu, w jaki realizowana jest konkurencja między osobnikami, czyli od sposobu podziału zasobów, zależy stabilność układu. Jan Kozłowski mówił o swoim modelu optymalizacji wieku dojrzałości i wielkości ciała osobnika dorosłego. Wersja, którą przedstawił, posługując się prostą matematyką, opisuje wnioski wynikające z różnych sposobów rozmnażania u organizmów o jednorocznych i wieloletnich cyklach życiowych. Prof. Piotr Kowalik zaprezentował symulacyjny model zbudowany na zamówienie Szwedów służący do optymalizacji gospodarowania produkcją lasów wierzbowych hodowanych jako paliwo dla energetyki. Prof. Włodzimierz Żelawski i prof. Marian Szlenk mówili o modelu opisującym rozdział asymilatów między część asymilującą i nieasymilującą u roślin. O teorii grafów i możliwościach jej biologicznych zastosowań mówił Miłosz Michalski. I na koniec Wojciech Szeligiewicz i ja opowiadaliśmy o symulacyjnym modelu krążenia fosforu w jeziorze, modelu, który łączy w sobie opis fizyki i biologii jeziora.

Resztę czasu przewidzianego w programie Szkoły wypełniły krótkie referaty. Michał Jesieński i Wojciech Słomczyński mówili, pierwszy z punktu widzenia biologa, drugi — matematyka, o strategiach ewolucyjnie stabilnych. Stanisław Koziół przedstawił schemat numeryczny pozwalający modelować zmiany struktury ciężaru i wieku populacji. Tomasz Wyszomirski najpierw zaprezentował pewną wersję modelu doboru krewniaczego, a potem jednowymiarowy model konkurencji roślin i wynikające z niego właściwości rozkładów ciężarów roślin. Wielkie poruszenie,

a u niektórych sprzeciw, wzbudził Andrzej Gecow swoim modelem uzasadniającym i wyjaśniającym prawo biogenetyczne. Jerzy Szwagrzyk mówił o modelach sukcesji drzewostanów, Jerzy Kwaśnicki o wpływie polimorfizmu i rekombinacji na szybkość ewolucji, a Ryszard Janikowski o próbie opisu łącznego działania dwóch czynników degradujących środowisko. Mariusz Ziółko przedstawił impresję na temat praw przyrodniczych wynikających z zasad ekstremalnych. Silnie reprezentowana była w tym roku grupa rybaków. Jan Horbowy przedstawił model dynamiki populacji śledzi, opisujący szczegółowo proces rekrutacji. O sandaczu w jeziorze Jeziorak mówiła pani Maria Nagieć, a pan Andrzej Paciorkowski wyjaśnił zależność stado—rekrutacja używaną w modelach rybackich za pomocą zależnej od zagęszczenia przeżywalności rybich larw. Pan Roman Gałusza zaprezentował wyniki własnych eksperymentów nad kształtowaniem struktury wielkości w kohortach karpi. Natomiast prof. Tadeusz Penczak podzielił się uwagami na temat poprawnego sposobu obliczania konsumpcji zespołu ryb. I na koniec gość z Bratysławy Peter Sikora mówił o supergenach.

Ten ustalony wcześniej program nie był w stanie objąć wszystkich przejawów aktywności, jakie można było obserwować w czasie trwania Szkoły. Do późna trwały dyskusje gromadzące prawie wszystkich uczestników. Rozmawialiśmy o tym, gdzie leży istota ekologii, jak do niej dotrzeć i jaką rolę w jej odkrywaniu mają metody matematyczne. Przedstawiliśmy sobie nawzajem najnowsze publikacje. W tym roku Szkoła wyraźnie się skomputeryzowała. Jedna wieczorna sesja poświęcona była prezentacji mikrokomputerów personalnych. Poza tym przez cały czas pracował mikrokomputer Sinclair—Spectrum. Późno w nocy, gdy zmalała aktywność intelektualna nawet w małych, dyskutujących grupach i większość odpoczywała przed wysiłkami dnia następnego, grupa najwytrwalszych zmuszała jeszcze komputer do pracy.

Trzy lata przerwy uświadomiły, jak ogromne znaczenie miała i ma ta Szkoła w polskiej ekologii. Jej wpływ najsilniej odcisnął się w świadomości uczestników. Ci przekazali to szerszemu kręgowi zainteresowanych. Są myśli, których nie zauważamy, ale są inne, które raz usłyszane zapadają głęboko w umyśle, gdyż porządkują nam obraz świata, trafiają w samą istotę. Zdania o takim znaczeniu słyszało się w Zawoi, a potem w Szymbarku. Inne, nowoczesne spojrzenie na ekologię, nowe problemy, kontakt z nauką światową, próby dotarcia do sedna spraw, ciągłe rozmowy, opowieści w kręgu znajomych podobnie myślących to stałe elementy tworzące porywającą atmosferę tych spotkań, atmosferę, która potrafiła wyczerpać fizycznie, ale nie dopuszczała myśli o zmarnowanym czasie. I na koniec jeszcze jedno spostrzeżenie. Historia szkoły ukształtowała więzi międzyludzkie, które nie tylko przetrwały trzyletnią przerwę, ale zaowocowały także naukowo. Przykłady tego można było obserwować w Szymbarku.

Janusz Uchmański

Konferencja poświęcona naukowym podstawom ochrony i zagospodarowania Bagien Biebrzańskich (Łomża, 18—19 X 1984 r.)

Konferencja odbywała się w wielkiej, dostojnej i zimnej sali Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Dokuczliwego chłodu nie rekompensował miły gest — wręczenie uczestnikom przy wejściu pęczków kwiatów przez młodzież w strojach regionalnych. Za najcenniejsze w organizacji konferencji uznać trzeba dwie sprawy. Po pierwsze zamówione referaty naświetliły wszechstronnie sytuację panu-